

0 korzeniach współczesnej demokracji

27 lipca 2015

Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że państwa Europy Zachodniej nazywa się demokracjami, mimo że niejednokrotnie bardzo się od siebie różnią. Co decyduje o tym, że przypisujemy danemu krajowi tę formę ustrojową? I jakie zmiany zaszły w niej w porównaniu do jej ateńskiego pierwowzoru?

Nikt nie ma raczej wątpliwości co do tego, że współczesna demokracja nie tylko znacząco różni się od tej ateńskiej, i że nie jest możliwe przeniesienie tamtejszych wzorców do dzisiejszych społeczeństw. Jakkolwiek w porównaniu do starożytności nastąpiło wiele pozytywnych zmian, jak chociażby (przynajmniej teoretyczna) delegalizacja niewolnictwa czy emancypacja kobiet, to nie da się zapewnić partycypacji w sprawowaniu władzy tak wysokiemu procentowi obywateli jak to miało miejsce w Atenach. Mamy bowiem do czynienia ze społeczeństwami wielomilionowymi, a nie wielotysięcznymi. Pewne fundamenty i wartości jednak są te same. Przyjrzyjmy się zatem bliżej greckiemu systemowi, by następnie wrócić do naszych czasów i dokonać głębszego porównania.

ATEŃSKA DROGA DO DEMOKRACJI

Fenomen greckiej cywilizacji od wieków fascynował europejskich humanistów. Jak to się stało, że akurat tam doszło do tak gwałtownego rozwoju? Dlaczego to tam pojawiły się tak egalitarne formy rządów? Najwięcej wiemy oczywiście na temat Aten, jednak to nie przypadek, że właśnie stamtąd pochodzi zdecydowana większość tekstów źródłowych dla klasycznego okresu historii Hellady (478-323) – attyckie polis było hegemonem, i to dzięki imperialnej polityce zewnętrznej udało jej się ukształtować demokratyczny system władzy, co umożliwiło gwałtowny rozwój kultury.

W okresie archaicznym Ateny były raczej mało wyróżniającym się państwem. W dodatku Attyka jest dość nieprzystępną krainą: grunty są mało żyzne, wody też nie ma za wiele. Co ciekawe, Tukidydes uznawał to właśnie za czynnik, który umożliwił miastu rozwój – z powodu swojej nieurodzajności nie była zanadto narażona na zbrojne inwazje, a dzięki temu ludzie mogli żyć w pokoju. Arystoteles w swoim „Ustroju politycznym Aten” wyróżnia 11 przemian ustrojowych, a pomijając dwie pierwsze, odnoszące się do bohaterów mitycznych, pozostaje ich 9. Początki historycznego prawodawstwa sięgają VII w p.n.e., gdy tyran Drakon ustanowił swój surowy kodeks. Przetrwał on jakieś kilkadziesiąt lat, gdy Ateńczycy, pod wpływem zamieszek publicznych, wybrali na swego rozjemcę Solona. Niepokoje społeczne wynikały z walk pomiędzy arystokracją, posiadającą wielkie majątki i prawa, a ludem, który praktycznie nie posiadał ani jednego ani drugiego. Głównymi reformami Solona było strząśnięcie długów oraz zakaz niewoli za nie. Spowodowało to oczywiście wielki sprzeciw tych, którzy pożyczek udzielali – ponieśli oni dość duże straty. Przemiany nie zadowoliły jednak i drugiej strony sporu – lud spodziewał się dużo dalej idących ustępstw, nadal jednak udział w sprawowaniu władzy zależał od pochodzenia i pieniędzy. Właśnie dlatego Solon zdecydował się opuścić Ateny i udać się w podróż. Choć po jego wyjeździe doszło do dalszych walk, a w rezultacie nad polis zapanował tyran Pizystrat, to i tak reformy wprowadzone przez tego męża stanu sprawiły, że to w nim później widziano pierwszego człowieka, który przybliżył attyckie polis w kierunku demokracji.

O ile jeszcze czasy rządów samego Pizystrata nazywane są dobrą tyranią, to jego synowie nie kontynuowali jego polityki. Byli coraz to bardziej skłonni do przemocy. Spowodowało to zamach na tyranów – Hippiasza i Hipparcha, a następnie wojnę domową pomiędzy stronnictwem oligarchicznym związanym z Isagorasem a Alkmeonidami, którym przewodził Klejstenes. Mimo, że ci ostatni z początku przegrali, dzięki poparciu ludu, któremu Klejstenes obiecywał daleko posunięte reformy, oligarchów wraz

ze wspierającymi ich Spartanami przegnano z Akropolu. Główną zaś zasługą kolejnego ateńskiego męża stanu było wprowadzenie nowych okręgów administracyjnych. Polis zasadniczo dzieliło się na trzy części, z których każde reprezentowało inną opcję polityczną – jedna umiarkowaną, druga oligarchiczną, a trzecia demokratyczną. Poprzez stworzenie dziesięciu fyli, z których każda zawierała obszar z każdego z trzech wcześniej wymienionych części, obywatele byli zmuszeni pozbyć się partykularnych interesów związanych ze swym stronnictwem. Umożliwiło to większą konsolidację społeczeństwa i większy związek jednostki z organami władzy. To, co można zauważyć po tym krótkim dążeniu Ateńczyków do demokracji jest to, że generalnie ewolucja ta polegała na ścieraniu się warstwy posiadającej z ludem. Podobny mechanizm miał miejsce również w archaicznym Rzymie, tam jednak uzyskanie równego dostępu do władzy przez plebejuszy trwało znacznie dłużej, nigdy też reformy nie zaszły tak daleko jak u Greków.

EWOLUCJA USTROJU DEMOKRATYCZNEGO

Najbardziej gwałtowny rozwój przeżyły Ateny po wojnach perskich. To właśnie dzięki imperialnej polityce i zyskom ciągniętym ze Związku Morskiego attyckie polis mogło sobie pozwolić na bardzo szeroki udział ludu w sprawowaniu władzy. Wedle wyliczeń jakie podaje Arystoteles, ok. 20 tysięcy obywateli utrzymywało się z kasy państwowej, w tym 15 tysięcy stanowili różni urzędnicy, a ok. 5 tysięcy wdowy, sieroty i inni potrzebujący. Jeśli weźmiemy pod uwagę to, że liczba obywateli mogła podówczas sięgać ok. 55 tysięcy, widzimy jak wielki procent ludności brał bezpośredni udział w rządach. Nie byłoby to możliwe gdyby nie wpływy pozyskiwane z kasy Związku Morskiego. Widzimy tu swoisty paradoks: państwo, które swoim obywatelom zapewniało wolność i równość, prowadziło bezwzględną i nieraz okrutną politykę wobec miast im podległych. Odmówienie zapłacenia trybutu wiązało się bowiem z interwencją zbrojną Ateńczyków.

W ramach ustroju demokratycznego dochodziło do coraz większego

udziału ludu w sprawowaniu władzy. Efialtes, polityk działający w latach 60. V w. p.n.e., znacząco ograniczył uprawnienia Areopagu na rzecz Zgromadzenia Ludowego. Jeszcze dalej posunął się Perykles – nie tylko udostępnił bardzo ważny urząd archonta dla trzeciej warstwy majątkowej, ale też wprowadził pensję dla sędziów ludowych, co umożliwiło większe uczestnictwo biedniejszych mas w procesach.

Niestety, wiele potencjalnych wad demokracji ujawniło się z całą mocą podczas wojny peloponeskiej. Jak zauważa Arystoteles, do tej pory Atenami kierowali z reguły politycy o poglądach umiarkowanych. W obliczu konfliktu do głosu doszli demagogowie. Przykładem takiego polityka był Kleon – jeden z głównych przywódców stronnictwa demokratycznego, który bardzo mocno optował za agresywnymi działaniami zbrojnymi. Jeszcze bardziej brzemiennie w skutkach były działania Alkibiadesa. To z jego inicjatywy doszło do wyprawy sycylijskiej, która okazała się początkiem końca hegemonii ateńskiej. Zaś pod koniec wojny, gdy Sparta proponowała pokój z utrzymaniem status quo, postępowanie niejakiego Kleofonta doprowadziło do odrzucenia tej propozycji. W rezultacie w kilka miesięcy później Ateńczycy ponieśli klęskę pod Aigospotamoi, co doprowadziło do przewrotu oligarchicznego i brutalnych rządów 30-stu tyranów. Po kilku miesiącach udało się obalić ich władzę, lecz attyckie polis już nigdy nie było tak silne jak dawniej. Mimo to, po przywróceniu demokracji, prawa ludu zaczęły rosnać – została nawet wprowadzona pensja za udział w Zgromadzeniach Ludowych.

ATEŃSKA DEMOKRACJA

Gdy poznaliśmy już z grubsza dzieje ateńskiego systemu – zarówno przyczyny jego wielkości, jak i dowody jego słabości – należy przyjrzeć się dokładnie temu jak to wszystko działało.

Kluczową różnicą w stosunku do współczesnych demokracji była z pewnością procedura losowania. Drogą tą odbywał się wybór najważniejszego ciała wykonawczego – Rady Pięciuset, która

składała się z pięćdziesięciu obywateli z każdej z dziesięciu fyll. Do obowiązków tego organu należało: organizacja zgromadzenia ludowego, opieka nad skarbcem państwowym oraz budowlami publicznymi (w tym budową okrętów wojennych), a także odbywanie sądów nad urzędnikami oraz badanie kandydatów na objęcie funkcji państwowych. Ten ostatni mechanizm zmniejszał ryzyko powołania na dane stanowisko człowieka całkowicie niekompetentnego. Losowani są również m.in. skarbnicy oraz poborcy podatkowi – po jednym z każdej fyli. Ten sposób wybierania urzędników zapewniał równość obywatelom w dostępie do urzędu. Rotacja w radzie (jak i wszelkich innych organach) następowała co roku. Dzięki temu dużo większa ilość ludności miała dostęp do władzy wykonawczej. Jednak najbardziej odpowiedzialne funkcje były obsadzone poprzez głosowanie. Trudno nie zgodzić się, że takie rozwiązanie jest bardziej rozsądne – wybór dowódcy wojskowego nie powinien być dziełem przypadku. Warto jednak zaznaczyć, że wyborcy decydowali również o tym, jaką konkretnie funkcję będzie pełnił dany strateg w armii.

Ogromne prerogatywy posiadał lud. Jak zostało wspomniane wybierał on wielu urzędników. Poza tym na zgromadzeniach ludowych przegłosowywane były liczne ustawy, dotyczące kwestii religijnych, społecznych i polityki zagranicznej. Nadto, chociaż istniało wiele organów sądowniczych (m.in. Areopag, a także poszczególne fyle i demy miały swoich sędziów), to zawsze ostateczną instancję, do której mógł się odwołać człowiek, stanowił sąd ludowy składający się z losowo wybranych 6 tys. osób.

Specyficznym uprawnieniem ludu był ostracyzm. Procedura ta – zgodnie z którą co roku osoba najbardziej zagrażająca demokracji, poprzez głosowanie na Zgromadzeniu Ludowym została skazywana na wygnanie – miała swój początek w pierwszych latach po reformie Klejstenesa. Została ustanowiona w celu pozbycia się z państwa stronników opozycji oligarchicznej. Jednak gdy już opuścili oni miasto, ostracyzm pozostał dalej w

mocy. Niejednokrotnie zresztą przynosił on negatywne skutki, gdyż często służył raczej walce politycznej niż obronie wolności. Ostracyzmowi został poddany m.in. jeden z autorów zwycięstwa pod Salaminą Temistokles, odpowiedzialny również za odbudowę murów miejskich. Arystoteles jednak podkreśla, że lud najpierw głosował nad tym, czy użyć tego prawa czy nie.

WSPÓŁCZESNE DEMOKRACJE

Dziś demokracja w wydaniu ateńskim nie jest możliwa w wielomilionowych społeczeństwach. Zastąpił ją system przedstawicielski. O ile współczesne pojmowanie demokracji ma swoje korzenie w ideach oświeceniowych, to jednak nie bez znaczenia są tu wzorce greckie. Do dziś, jak to przedstawię poniżej, ostoją demokracji nie są tylko odpowiednie rozwiązania prawne, lecz postawa społeczeństwa. Nie zamierzam opisywać całej ewolucji tej idei począwszy od J.J. Rousseau. Przedstawię pokrótce dwa modele tego ustroju stworzone przez współczesnych politologów.

Dla dzisiejszego pojmowania demokracji na swój sposób pionierską pracą była, wydana w 1942 r., książka Josepha Schumpetera pt. „Kapitalizm, socjalizm, demokracja”. Badacz ten odcina się od idealistycznych wizji wspomnianego wyżej filozofa. Twierdzi, że wpływ na decyzje i ustawy wyborcy mają znikomy – tak naprawdę i tak rządzi, podobnie jak i w innych reżimach, elita. Uważa on, że głównym wyznacznikiem demokracji są cykliczne wybory, a więc znaczenie ma konkurencyjność partii politycznych. Te siły jednak nie zawsze kierują się obietnicami, lecz raczej osobistymi interesami. Zwycięzcy w wyborach często koncentrują się jedynie na utrzymaniu się przy władzy.

Tezy tego uczonego spotkały się jednak z licznymi polemikami. Robert A. Dahl uznał demokrację za stan idealny, w którym wszyscy obywatele danego organizmu państwowego uczestniczą w podejmowaniu decyzji. Dlatego skonstruował on pojęcie poliarchii – systemu politycznego, który ma zapobiegać

oderwaniu się rządzących od rządzonych. Mają temu służyć różne instytucje, przede wszystkim duże znaczenie ma dostęp do urzędów publicznych. Niemal równie istotny jest jednak pluralizm źródeł informacji oraz wolność słowa, co ma zapobiegać kontroli medialnej jednego obozu politycznego. Bardzo ważna jest też aktywność polityczna społeczeństwa, czyli wysoki odsetek obywateli biorących udział w wyborach. Widzimy zatem, że demokracja w tym ujęciu to nie tylko określone normy prawne. Aby mówić o realnej, a nie jedynie teoretycznej „władzy ludu”, należy brać pod uwagę także takie czynniki jak nieużywanie przemocy fizycznej w walce politycznej czy pluralizm organizacyjny. Musi istnieć również ukształtowana kultura polityczna sprzyjająca pluralizmowi organów władzy.

Niezwykle istotnym czynnikiem oceny demokracji jest stopień partycypacji społeczeństwa w rządzeniu oraz stopień wpływu głosów wyborców na podejmowane przez polityków decyzje. Najbardziej znanym sposobem uczestnictwa ludu w sprawowaniu władzy ustawodawczej jest referendum. Jak pokazują statystyki na rok 1994, ilość referendów jest negatywnie skorelowana z poziomem zadowolenia z formy ustrojowej. Jeśli zatem obywatele są przekonani o tym, że politycy ich reprezentują, nie czują potrzeby sięgania po te dodatkowe prawo.

Jak wobec podanych wyżej tez przedstawia się sytuacja w Polsce? Nasza demokracja wciąż jeszcze jest dość słaba. Przede wszystkim świadczy o tym niska frekwencja przy urnach, która z kolei wskazuje na brak wiary w realną możliwość wpływu na sytuację w kraju i na generalny brak zaufania wobec całej klasy politycznej. Kolejnym dowodem takiego stanu rzeczy jest chociażby znakomity wynik Pawła Kukiza w wyborach prezydenckich, którego poparcie, według mnie, wynika głównie z ostrej krytyki zawodowych polityków. Jego głównym przesłaniem jest to, że są oni oderwani od społeczeństwa, a obywatele nie partycypują w systemie. Warto ponadto zwrócić uwagę na to, że ważnym tematem w obecnej kampanii jest ignorowanie petycji

podpisanych przez setki tysięcy Polaków w sprawie sześciolatków czy podwyższenia wieku emerytalnego.

KONKLUZJA

Mimo licznych różnic między systemem obowiązującym w starożytnych Atenach a współczesnymi demokracjami pewne elementy są stałe. Główną wiążącą ideą jest powstrzymanie elit przed samowolą, tak by społeczeństwo miało realny wpływ na swój los, wprowadzenie większej równości społecznej oraz jak najszybsze otwarcie urzędów publicznych dla obywateli. Fundamentami mającymi zapewniać te cele są: wolne wybory, wolność słowa i pluralizm opinii. Jednak również zagrożenia i wady ustroju są podobne – przede wszystkim podatność na manipulacje i łatwowierność wobec obietnic. Dziś nowym graczem na arenie publicznej są media, które nie ograniczają się do obiektywnego przekazywania informacji, lecz chcą kreować rzeczywistość, nastroje społeczne i wybory polityczne społeczeństwa. Zauważmy jednak i różnice – demokracja ateńska rozwinęła się w dużym stopniu dlatego, że mogła finansować ustrój dzięki agresywnej polityce zewnętrznej. Dziś państwa Zachodu pragną być orędownikami praw człowieka we współczesnym świecie. Co wielokrotnie już podkreślałem niemożliwy jest dziś udział tak wielkiego odsetka ludności w sprawowaniu władzy. Mimo to stałym czynnikiem poszerzającym prerogatywy władzy społeczeństwa jest zaangażowanie i zainteresowanie sprawami państwa. To od realnej woli obywateli wszystko się zaczyna – jeśli jej nie ma ustroje mające być „władzą ludu” będą jedynie karykaturami demokracji.

Autorstwo: Antoni Ładziński

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Arystoteles, Ustrój polityczny Aten, PWN, Warszawa 1973.
2. Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza, pod

red. Andrzeja Antoszewskiego i Ryszarda Herbuta, Wydawnictwo
Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997.